**Matka Czysta**

Tajemnica Zesłania Ducha Świętego.

Maryjo, Służebnico Ducha Świętego, wyjednaj nam dar posłuszeństwa Duchowi Twojego Syna. Niech rozpala nasze serca, zalęknione i błądzące w ciemnościach. Naucz nas szacunku dla natchnień Ducha Świętego, nie pozwól nam marnować Jego darów. Pomóż rozpoznawać duchowe dary, którymi będziemy mogli służyć Kościołowi i każdemu człowiekowi.

Rozważanie

W starożytnym Rzymie, na wzgórzu Forum Romanum znajdowało się jedno z najświętszych dla Rzymian miejsc: świątynia Westy, bogini ogniska domowego i państwowego. Tym, co wyróżniało tę świątynię, był dzień i noc płonął ogień. Rzymianie wierzyli, że gdyby ogień ten zgasł, sprowadziłoby to na cesarstwo niewyobrażalne nieszczęście. O to, by płonień nigdy nie zgasł, dbały dziewicze kapłanki – Westalki.

Westalki otaczano ogromnym szacunkiem. Nie chodziły pieszo. Były zawsze i wszędzie niesione w lektyce. Jakakolwiek przemoc wobec nich, próba ich dotknięcia, już nie wspominając o uderzeniu, była karana natychmiastową śmiercią. A przecież była to kultura pogańska. Oparta zatem na ludzkich przemyśleniach, nie wolna od zabobonów, stąd lęk przed przypadkowym wygaśnięciem ognia. To była religia pogańska, owoc – owszem, prawego – ale jednak rozumu człowieka.

Jednak świat pogański dziewiczość bardzo sobie cenił. Do tego stopnia, że fundamentalny kodeks starożytnego Rzymu, prawo zapisane na dwunastu tablicach, zawierało zakaz karania dziewicy śmiercią. Świątynia bogini Westy i jej kapłanki – Westalki, to może najlepiej znany obraz olbrzymiego szacunku dla dziewiczości. Nie jest tu jednak starożytny Rzym wyjątkiem.

Podobne dziewicze kapłanki, strzegące świętego ognia, przeznaczone do służby w świątyni, miało wiele innych ludów oraz religii. Dlatego podziwiamy zabytki Rzymu, a studenci prawa na uniwersytetach zaczynają naukę od zgłębiania prawa rzymskiego.

Po innych kulturach, które sobie dziewictwa, czystości nie ceniły, a wręcz przeciwnie: kultywowały wartości dokładnie odwrotne, czyli niemoralność, rozwiązłość, pozostało niewiele. Te cywilizcje, kultury, religie, właściwie niczego do skarbca ogólnoludzkiej kultury nie wniosły.

Spójrzmy na nasza rzeczywistość. Wskazywane są różne problemy naszej współczesnej cywilizacji. Dostrzegane są różne braki, problemy. Można odnieść wrażenie, jakby uwadze praktycznie wszystkich umknął jeden brak, dotyczący wychowania, nie tylko szkolnego. Brak ten dotyczy wychowania młodego pokolenia w ogóle.

Narzeka się, że mało jest historii. Mało lekcji języka ojczystego. Zbyt rzadka jest sieć szkół. Może potrzeba by było więcej szkół technicznych? A może ogólnokształcących? Jesteśmy obecnie świadkami kolejnej reformy oświaty. Nie tylko rodzice, uczniowie, nauczyciele, ale każdy ma swój pogląd na to, jak ma wyglądać oświata.

Zwróćmy uwagę na jedne niepokojący szczegół: czego brakuje w wychowaniu młodego pokolenia? W przestrzeni wychowania i całej oświaty nie mówi się o dziewictwie. O wartości dziewictwa. Jego wartość dostrzegały prawie wszystkie kultury. Jakakolwiek krzywda wyrządzona dziewicy, przemoc wobec niej była karana śmiercią. Tak jest do dzisiaj w bardzo wielu kulturach.

Jak to wygląda u nas? Czy młodemu człowiekowi pokazuje się dziewictwo jako olbrzymią wartość? Jako wartość, dla której zachowania warto podjąć największy wysiłek. Czy tak się dzieje? Wierzę, że jest tak w wychowaniu rodzinnym. Ale w szkole?

Oto przychodzą do szkoły instruktorzy i uczą ludzi młodych intymnego bycia ze sobą. Uczą ludzi nieletnich. I niewielu protestuje. Opowiadała dziewczyna, że do jej szkoły też przyszli tacy instruktorzy, żeby ich uczyć, jak odbywać stosunek płciowy. Dziewczyna, ze wstrętu schowała się, żeby jej nie znaleźli i nie zmusili do słuchania tych ludzi. Taka bywa szkoła.

A w przestrzeni naszych relacji, rozmów: czy dziewictwo jest wartością wielką, jedną z największych? Czy jest wartością czystość?

Przychodzimy dziś przed Matkę i Dziewicę, przed Niepokalaną stajemy. Wyznajmy, że dla mnie dziewictwo jest wartością. W moich oczach czystość jest wartością nieprawdopodobnie wielką. Czystość przedmałżeńska i małżeńska. To jest lekcja płynąca z Niepokalanego Serca NMP. Serce Maryi zaprasza, abyśmy przyszli i Jezusowi wyznali: czystość jest dla mnie wartością.

Chyba każdy wie, co należy uczynić, aby było dobrze w państwie, w polityce. Jak ulepszyć oświatę, służbę zdrowia, gospodarkę. Co trzeba dziś uczynić, żeby było lepiej, żeby lepsza była młodzież, żeby w rodzinach było lepiej, żeby w małżeństwie było lepiej – co dziś trzeba zrobić? Ksiądz powie, że trzeba się modlić. Tak, owszem. Trzeba jednak jeszcze czegoś.

Po czym można by rozpoznać katolika? Co powinno wyróżniać chrześcijanina? Wszyscy zgadzają się, że rozwód to jednak jest problem. Już nie ma tak powszechnej zgody na temat mieszkania razem dwojga ludzi, którzy nie zawarli małżeństwa.

Dziś chrześcijanin to ktoś, kto bardzo sobie ceni dziewictwo. To nie jest słowo wstydliwe: dziewica i dziewiczy mężczyzna. Co się z nami stało, że się dziś ludzie wstydzą słowa dziewica? Że to słowo wywołuje uśmiech zakłopotania. Porozumiewawcze uśmieszki i dwuznaczne żarty. Żarty z dziewiczego wianka, który kiedyś był tak cenny. Wianek wity przez matkę dla dziewczynki przystępującej do I Komunii św. Wianek, który powinien się znaleźć na welonie panny młodej.

Przestano cenić sobie dziewictwo, czystość. Zaniechano mówienia o dziewictwie, przekonywania dziewczyn, że bycie dziewicą to wspaniałą sprawa i warto zachować czystość do ślubu. Z tego się ludzie śmieją. Cała Azja, cała Afryka cenią sobie dziewictwo. Tylko społeczeństwa bogate, syte z dziewictwa się wyśmiewają.

Skoro można wykpić dziewictwo i czystość, to znaczy, że można wyszydzić wszystko. Każdą inną wartość: przyzwoitość, uczciwość, wierność, lojalność, szacunek, honor. Wszystkie te bowiem wartości znajdują swój fundament w poszanowaniu sfery intymnej człowieka.

Jak uchronić młodych ludzi przed deprawacją? Trzeba sławić dziewictwo. Trzeba się tym słowem posługiwać. Trzeba często dziewczynie pleść dziewiczy wianek. Trzeba często wkładać dziewczynce na głowę wianek. Dziś trzeba sławić dziewictwo. Pochwalać czystość. I dziewictwa bronić. Trzeba unikać niemoralnych żartów, bo są wstrętne.

Istnieje olbrzymia potrzeba czyszczenia naszych myśli i naszej mowy. Uczyńmy wszystko, co w naszej mocy, by w naszej obecności nikomu nawet do głowy nie przyszło opowiedzieć niemoralny żart. Jeśli do takiej sytuacji dochodzi w naszym domu, mamy prawo komuś powiedzieć:„Przestań, to nie jest śmieszne. Nie życzę sobie, abyś w moim domu w ten sposób żartował”.

Zauważmy, że do mowy potocznej weszły słowa, których funkcją jest wyśmianie wstydu, kpina z dziewictwa. Słowa te są używane i nikt nie widzi problemu! Na własne życzenie mamy problemy, których przyczyną jest niemoralne prowadzenie się.

Ceńmy sobie wstyd. To jest błogosławiony mechanizm psychicznego bezpieczeństwa. Wstydliwość jest Bożym darem. Trzeba go więc strzec. Trzeba młodego człowieka chwalić za każdy przejaw wstydliwości: „Bardzo dobrze postąpiłeś. Pięknie się zachowałeś. Jestem z ciebie dumny”.

Rodzice i dziadkowie powinni wspierać dzieci i wnuki, mówiąc: „Bardzo dobrze, że się wstydzisz. Bardzo dobrze, że tego nie chciałeś oglądać, że wyszedłeś, gdy to pokazywali lub o tym mówili!”. Tak trzeba czynić, póki nie jest za późno.

Prośmy przez przyczynę niepokalanego, czystego Serca Maryi słowami starotestamentalnego mędrca: „Panie, Ojcze i Boże mego życia, nie dawaj mi wyniosłego oka, a żądzę odwróć ode mnie! Niech nie panują nade mną żądze zmysłowe i grzechy cielesne, nie wydawaj mię bezwstydnej namiętności!” (Syr 23,4-6).